

Drogę A1, która łączy Rzym z Florencją, przemierzyło wielu zawodowców, którzy w czasie swojej piłkarskiej kariery założyli zarówno koszulkę Romy, jak i Fiorentiny. Taki los łączy dziś m. in. Pradè, Montellę, Pizarro, Aquilaniego, Toniego i Lupatellego, ale przez lata mieli oni wielu poprzedników.

W gronie piłkarzy, którzy zagrali w żółto-czerwonych oraz fioletowych barwach wymienić należy przede wszystkim ulubieńca kibiców obu drużyn, jakim był Giancarlo "Picchio" De Sisti. Urodzony jako romanista, mistrzem Włoch został z zespołem z Toskanii, żeby potem wrócić do stolicy i zamknąć swoją piłkarską przygodę tam, gdzie wszystko się zaczęło. Mistrz Europy z 1968 roku, wicemistrz świata w Meksyku 1970, klasyczny reżyser piłki z dawnych lat. Był nawet trenerem Fiorentiny w pierwszej połowie lat 80, kiedy razem z Romą Liedholma (także ten trener zasiadł na obydwu ławkach...) walczył o scudetto z Juve Trapattoniego. Ale De Sisti jest tylko jednym z ponad 50 graczy, których ścieżki zawiodły do tych dwóch miasta, a którym pod względem umiejętności piłkarskich na pewno nic nie brakowało.

Droga A1 była często miejscem, gdzie przecinały się ścieżki dyrektorów sportowych Violi i Romy. Była jak rynek handlu między dwoma klubami. Najgłośniejszą transakcją była pewnie tak, która sprowadziła do Rzymu w lecie 2000 roku Gabriela Batistutę za cenę 70 miliardów lirów, które od prezesa Sensiego zainkasował Cecchi Gori. Był to pierwszy hit transferowy, który w znaczący sposób popchnął klub z Rzymu w stronę trzeciego scudetto. Ale może nie mniej znaczące było porozumienie z 1984 roku, w efekcie którego "Ciccio" Graziani przeniósł się z Florencji do Rzymu. Piłkarz, który razem z Contim zdobył tytuł Mistrza Świata w Hiszpanii w 1982 roku, w Toskanii czuł się kiepsko, jakby tylko „przeczekiwał” okres między wielkim Torino lat 70 pod wodzą Radice (kolejny trener, który prowadził Romę i Violę, podobnie jak Eriksson i Mazzone) a przygodą z Romą, w której od razu założył koszulkę z symbolem scudetto na piersi. *Jedna z największych emocji w moim życiu* – mówił o tym doświadczeniu jakiś czas temu. W Rzymie Graziani tworzył historię z drużyną mistrzów, która otarła się o największy sukces. Szansę tę przekreślił zmarnowany rzut karny... Przeklęte jedenaście `metrów! Dla niego i dla innych.

Także najbardziej chyba znany snajper w historii Romy, Roberto Pruzzo, oraz jeden z jego najlepszych następców, Abel Balbo, przejechali trasę A1. Udali się jednak w odwrotnym kierunku – z Rzymu do Florencji. Pierwszy w 1988 roku, w lecie, które było wstępem do jego ostatniego sezonu jako zawodowca, który zamknął golem strzelonym właśnie Romie. Zresztą Giallorossim strzelił też przeciw swojej pierwszej w karierze bramkę – wtedy grał jednak dla Genoi. Z kolei Balbo do Fiorentiny przeniósł się po pobycie w Parmie, gdzie trafił w 1998 roku po pięciu sezonach z

Romą. Z Florencji wrócił jeszcze do Romy razem ze swoim przyjacielem Batistutą w lecie 2000 roku. W samą porę, żeby zostać mistrzem Włoch.

Inny wielki napastnik Romy, który swoją karierę kończył we Florencji, to Pierino Prati, który w szeregach Giallorossich grał w latach 70 i – z 14 bramkami na koncie – był nawet królem strzelców Romy Liedholma, która zdobyła historyczne trzecie miejsce (1974-75). Do Fiorentiny przeniósł się w 1977 roku po 4 sezonach jako romanista. A ponieważ w ataku obu zespołów często pojawiali się ci sami gracze, wspomnieć musimy także o Maurizio Iorio (mistrz Włoch z Romą 1982-83) i Alberto Orlando. Ten ostatni to rzymianin i romanista od 1957 do 1964, kiedy pośród polemik przeniósł się do Florencji, gdzie szybko zdobył tytuł króla strzelców, dzieląc się z nim z Mazzolą). W Romie grał u boku takich graczy jak Da Costa i Manfredini, co zmusiło go do przeniesienia się ze środka na prawą stronę ataku. Okazał się na nim wartościowym graczem, wykorzystując swoją siłę fizyczną i szybkość.

Tę samą drogę przebyli też bramkarze Tessari, Ginulfi, Paolo Conti, Cejas i Lupatelli, obrońcy Bertini, Carpenetti, Baroni i Alberto Di Chiara, pomocnicy Nevio Scala (debiut w Rzymie i kariera w Violi), Di Mauro, Guigou, Nakata (obaj byli mistrzami Włoch z Romą w 2000-01), Blasi i Guarnacci. Doktor Egidio, serce Romy w latach 60, który po brzydkiej kontuzji, która przekreśliła jego karierę w jej najpiękniejszym momencie, został sprzedany w 1963 – z wielkim żalem – właśnie do Fiorentiny. W przeciwnym kierunku udał się Virchowod, obrońca Sampdorii wypożyczony najpierw do Violi (1981-82), a potem do Romy, gdzie w sezonie 1982-83 wygrał scudetto, aby w końcu wrócić definitywnie do Genui. Podobnie jak on także Mauro Amenta (w Romie pod koniec lat 70 i na początku 80), Daniele Massaro i Franco Superchi (zmiennik Tancrediego w sezonie 1982-83) przybyli z Florencji do Rzymu, zapisując się w rejestrach transferowych transakcji między Romą a Violą.

Autor: FRANCO BOVAIO

Tłumaczenie: kaisa

Autor: kaisa